

Anna Straszewska

Instytut Sztuki PAN w Warszawie

Stroje ślubne ze spadochronu – historyczne uwarunkowania i legenda

W czasie II wojny światowej i w pierwszych latach powojennych na całym niemal świecie, a także w Polsce, wszędzie, gdzie obowiązywała moda zachodnia panny młode szyły suknie ślubne ze spadochronów¹. Nie tylko wiele tego typu strojów zostało przekazanych do kolekcji muzealnych w Europie, Stanach Zjednoczonych czy Nowej Zelandii, ale jest to też często powracający i powtarzający się motyw we wspomnieniach osób pochodzących z niemal wszystkich państw zaangażowanych po różnych stronach konfliktu. Z pewnością suknia ze spadochronu pokazuje kobiecą zaradność i pomysłowość w czasach powszechnego niedoboru, racjonalizacji i zmagania z niedostatkiem². Przede wszystkim jednak urasta do rangi symbolu, jako wyraz tęsknoty za normalnością, zwyczajnym życiem, prawdziwym ślubem i chęcią bycia modną w nieludzkich czasach. Dla niektórych może obrazować przeciwstawienie miłości i chęci życia – cierpieniu i śmierci. Dla innych stała się znakiem patriotyzmu i bohaterstwa. Stąd też po siedemdziesięciu latach od tamtych wydarzeń, kiedy odchodzą ostatni ich uczestnicy i świadkowie, historie z nią związane są szczególnie chętnie przywoływane, a same suknie, przez całe dziesięciolecia z pietyzmem przechowywane przez właścicielki i ich spadkobierców, trafiają do zbiorów muzealnych, gdzie często wprowadzane są do wystawowej narracji jako charakterystyczny znak czasu. Ponieważ stają się one tematem popularnych artykułów w prasie codziennej, a także opisywane są na prywatnych stronach i blogach internetowych przez dzieci i wnuki uczestników tamtych wydarzeń, suknia ślubna ze spadochronu funkcjonuje w zbiorowej świadomości jako czytelny motyw, który jednak często podlega przez to mitologizacji, gdyż nośność zyskują przede wszystkim wyjątkowe wspomnienia, a nie te najbardziej typowe i nie niosące ze sobą dużego ładunku emocjonalnego.

¹ Jednym z nielicznych opracowań poświęconych w całości temu zagadnieniu jest amerykańska praca magisterska: C. Wagner, *Material Memories: The Parachute Wedding Gowns of American Brides, 1945-1949*, praca magisterska, University of Cincinnati, 2015. Wzmianki na ten temat zawierają również ogólne opracowania dotyczące historii strojów ślubnych, np.: B. Jopp, „... dem einen großen Ziele ...”. *Ehefrau und Mutter*, [w:] *Die Frau in Weiss. Die Geschichte des bürgerlichen Brautkleids von 1800 bis heute*, Ratingen 1999, s. 28; E. Ehrman, *The Wedding dress. 300 Years of Bridal Fashions*, London 2014, s. 125, 194.

² M. Kargól, „Zaradna i kreatywna”. *Domowa produkcja ubiorów w Holandii w latach 1940-1947*, [w:] *Ciało, strój, biżuteria w kontekście przemian kulturowych, społecznych i politycznych pierwszej połowy XX wieku*, t. II, red. E. Letkiewicz, Lublin 2017, s. 226.

Tkaniny spadochronowe w modzie odzieżowej

W trakcie działań wojennych, kiedy przemysł, także włókienniczy, w Europie i Stanach Zjednoczonych podporządkowany był przede wszystkim zaspokajaniu potrzeb wojska i dostosowany do produkcji zbrojeniowej, tkaniny na użytek cywilny były ściśle reglamentowane, a ich zdobycie z biegiem czasu stawało się coraz trudniejsze. Dotyczyło to zwłaszcza wełen i jedwabi, które dla cywilów były niedostępne. Stąd też posiłkowano się na szeroką skalę wszelkimi materiałami pochodzącymi z odzysku. Kobiety przerabiały zarówno ubiory wcześniejsze i garderobę męską, dostosowując je do bieżącej mody i potrzeb, jak i wykorzystywały surowce nietypowe, a także tkaniny pochodzenia wojskowego. W tym celu nadawały się zwłaszcza czasze spadochronów³, zarówno towarowych, jak i desantowych oraz ratowniczych. Przy czym te dwa ostatnie szyte były z tkanin wysokiej jakości i miały ok. 60 m² powierzchni – rozczłonkowanej wprawdzie na stosunkowo wąskie kliny (najczęściej 24 lub 28), ale i tak przy pewnej dozie pomysłowości łatwo nadawały się do wykorzystania. Odpowiednio skrojone mogły wystarczyć nie tylko na długą suknię ślubną, ale również dodatkową sukienkę, peniuar, dwie pary majtek i sześć szarf dla drухen⁴. W polskich warunkach jednak chyba nie było panny młodej, która miałaby całą czaszę spadochronu do własnej dyspozycji.

Spadochrony towarowe przeznaczone do zrzutów były znacznie bardziej zróżnicowane pod względem rozmiarów (od niewielkich spadochronów dla gołębi pocztowych po olbrzymie czasze do ładunków warzących 3000 funtów, czyli ok. 1,5 tony), jednak często gorzej uszyte i nie zawsze z tkanin tak dobrej jakości. Szyte je za to w kilku kolorach (czerwone, żółte, niebieskie, zielone czy khaki lub w kamuflaż)⁵ i miały niekiedy szersze kliny, co było istotne z perspektywy przerabiających je potem na odzież kobiet.

Do okupowanej Polski spadochrony trafiały zarówno w postaci zrzutów alianckich, jak i kupowano je na czarnym rynku od żołnierzy niemieckich i przemytników szmuglujących

³ Ale nie tylko, np. po wojnie zdarzało się, że szyto płaszcze z pałatek, a suknie z moskitier.

⁴ Tak spożytkowała czaszę spadochronu porucznik Hilda Franklin, pielęgniarka z amerykańskiego 8 szpitala polowego, która pod koniec wojny w 1945 r. we Włoszech poślubiła kapitana Richarda P. Bella, zob. E. Bowden, *Artifacts from Historical Collections: Memories of the 8th Evacuation Hospital*, <http://news.hsl.virginia.edu/?p=5863> [dostęp: 02.11.2017].

⁵ Zróżnicowane kolory miały dostarczać informacji na temat zawartości zrzuconych zasobników, bądź informowały o tym, dla jakiego pododdziału są one przeznaczone; zob. C. G. Sweeting, *United States Army aviators' equipment, 1917-1945*, Jefferson, North Carolina 2015, s. 167; P. Moszner, *Kolory czasz spadochronów zasobników*, [dobroni.pl, https://dobroni.pl/n/kolory-czasz-spadoch/9167](https://dobroni.pl/n/kolory-czasz-spadoch/9167) [dostęp: 02.11.2017]. Władysław Stasiak wspomina np., że pod Arnhem motocykle kwatery głównej 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej zrzucone były na białych spadochronach (zob. W. K. Stasiak, *W locie szumią spadochrony. Wspomnienia żołnierza spod Arnhem*, Warszawa 1991, s. 142). Na kolorowym zdjęciu z fabryki szycjącej spadochrony dla aliantów z maja 1944 widoczne są tkaniny żółte, pomarańczowe, zgniozielone, granatowe i czerwone (zob. A. J. Wolfe, *Nylon: A Revolution in Textiles*, „Chemical Heritage”, Fall 2008, s. 24).

towar z Francji. Bluzki i suknie ślubne z brytyjskich czas spadochronowych zaczęły pojawiać się u nas już w 1941 roku, po tym jak pierwsze skoki na tereny okupowane rozpoczęli Cichociemni (pierwszy desant miał miejsce w nocy z 15 na 16 lutego 1941 roku), którzy wyposażeni byli początkowo w szyte z jedwabiu spadochrony X-Type. Seledynową bluzkę ze spadochronu, na jakim mieli skakać Cichociemni nosiła w czasie wojny Janina Kazimierska (z domu Rucińska, 2. v. Hermann), „która od swojego męża Kazimierza dostała kiedyś spadochron. «Janeczko, może uszyjesz sobie bluzeczkę?» – powiedział do żony wtedy, w 1942 r., gdy wrócił do domu z kolejnej akcji. Mąż, członek AK, na placówce pod Łowiczem przejmował skoczków, a czasem na własnych plecach przenosił ich później przez nurt Bzury. Pewnego dnia wyszedł, jak zawsze – i nie wrócił. Materiał był mocny, cenny. Janina uszyła bluzkę u krawcowej, w warszawskim zakładzie przy ul. Towarowej 20. Bluzka była delikatna, z mnóstwem guziczków obleczonego materiałem. Kojarzyła się jej z miłością. Dlatego włożyła ją, gdy szła walczyć w Powstaniu Warszawskim. Mówiła, że w niej chciała umrzeć – jak wcześniej zmarł ukochany mąż i synek. Ale przeżyła”⁶.

Białostoczanka Helena Ostaszewska wspominała natomiast o ślubie swoim i przyjaciółki: „To był bardzo cichy ślub, ale chciała w białej sukience, więc skąd wziąć ten biały jedwab... Okazało się [...], że już w tym czasie, w 41 roku, funkcjonują Cichociemni, zrzucający przez Anglię na te tereny. I oto taki [...] spadochron z prawdziwego pięknego białego jedwabiu ktoś miał, podzielił na kawałki, bo to z kawałków było zszywane, te kawałki sprzedawał i udało się nam kupić. Ona kupiła i ja, i miałyśmy białe sukienki ze spadochronowego jedwabiu”⁷. W tym czasie były to jeszcze sporadyczne przypadki.

Przełomowym wydarzeniem nie tylko dla przebiegu działań wojennych, ale i mody na odzież z „wojskowego recyklingu”, stało się lądowanie w Normandii 6 czerwca 1944 roku, podczas którego w ręce cywilów trafiła duża liczba spadochronów pozostawionych przez dokonujących inwazji żołnierzy⁸. Warto w tym miejscu przypomnieć, że desant powietrzny liczył wówczas 24 tysiące żołnierzy⁹. Jeśli dodać do tego spadochrony, na których zrzucany był sprzęt wojskowy, zaspokojone mogły być potrzeby nie tylko lokalnych krawcowych, które „skrzętnie zbierały z normandzkich plaż cenny materiał i szyły z niego przede

⁶ P. Bukalska, *Cichociemni*, „Tygodnik Powszechny”, 23.03.2011, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/cichociemni-142370> [dostęp: 05.11.2017]. Bluzka uszyta przez krawcową Helena Pruszyńską przechowywana jest w zbiorach Muzeum Warszawy, nr inw. MHW 26227.

⁷ *Z zasobów Mediateki CLZ: Najstarsi białostocczanie – Helena Ostaszewska – okupacja* (nagranie z marca 2012), Białostocki Ośrodek Kultury/Centrum im. Ludwika Zamenhofa, sygn. PL_2004_2_1_10.

⁸ J. R. Kowalska, M. Możdżyńska-Nawotka, *Modna i już: moda w PRL*, Kraków-Wrocław 2015, s. 21.

⁹ *Encyklopedia II wojny światowej*, red. Kazimierz Sobczak, Warszawa 1975, s. 462-470.

wszystkim sukienki ślubne oraz płaszcze [zapewne chodzi o podszewki]¹⁰, ale także całej rzeszy kobiet w wyzwolanej Francji i Europie. Kolejny duży „zastrzyk” tkanin z czas spadochronowych mógł nastąpić kilka miesięcy później w wyniku największej, ale okupionej wielkimi stratami, akcji z udziałem wojsk powietrznodesantowych przeprowadzonej przez aliantów we wrześniu 1944 roku koło Arnhem w Holandii (tzw. operacja „Market-Garden”), w której wzięło udział ponad 20 tysięcy spadochroniarzy (w sumie desant powietrzny liczył 35 tysięcy żołnierzy), a także zrzucono 5250 ton ekwipunku i zaopatrzenia¹¹.

Jeszcze przed zakończeniem wojny rząd Wielkiej Brytanii zaczął też udostępniać nadwyżki niewykorzystanych spadochronów, głównie na suknie ślubne. A po wojnie w cywilne ręce w dużej ilości trafiały niepotrzebne już spadochrony z demobilu wyprzedawane przez armię amerykańską i brytyjską, które docierały również do Polski przysyłane przez krewnych i w paczkach UNRRY (Organizacji Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy)¹². Działały również w USA i Anglii firmy, które za opłatą wysyłały paczki do Polski, a ich oferta obejmowała m.in. czasze spadochronów i ich fragmenty¹³. Pochodząca z Żywca Aleksandra Fusek (z domu Łodziana), wspomina, że „zaraz po wojnie brat mamy posyłał z Anglii części spadochronów. To miała być pomoc w utrzymaniu dziadków, którzy wszystko stracili w czasie okupacji. Mama rozpruwała je na części, które sprzedawała zazwyczaj na suknie ślubne. [...]. W tamtych czasach mieć taką suknię było szczytem mody”. Pamięta również, że zdarzały się spadochrony w kolorze żółtym i uzupełnia, że poza sukniami ślubnymi szyto także bluzki, „zazwyczaj z haftowanymi kołnierzykami i przodami”¹⁴. Haftowane bluzki modne były także na Podhalu, gdzie nawet zyskały własną nazwę „nylonki”¹⁵.

Moda ta nie mogła ominąć także stolicy, o czym po latach pisze Antoni Kroh: „W czterdziestym siódmym, czterdziestym ósmym roku co druga elegancka warszawianka paradowała w jedwabiu z wojennego spadochronu. Niektóre starzały się w tych kreacjach, jeszcze za Gierka można było w barze mlecznym spotkać staruszkę w poźółklej, charakterystycznej bluzce”¹⁶. Również Małgorzata Szturomska, dokumentująca dzieje

¹⁰ K. Trojanowski, *Moda w okupowanej Francji i jej polskie echa*, Warszawa 2014, s. 321.

¹¹ Stasiak, op. cit., s. 118.

¹² Kowalska, Możdżyńska, op. cit., s. 21; E. Pobiegly, *Obiekt tygodnia: Kobieca bluzka nylonowa*, „Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie”, http://etnomuzeum.eu/Obiekty,355_kobieca_bluzka_nylonowa.html [dostęp: 05.11.2017].

¹³ Pobiegly, op. cit.

¹⁴ Na podstawie wywiadu przeprowadzonego 2 listopada 2017.

¹⁵ Pobiegly, op. cit. W zbiorach Muzeum Etnograficznego w Krakowie przechowywana jest haftowana maszynowo nylonowa bluzka z lat 1946-50 z Ratułowa, nr inw. 50350/MEK.

¹⁶ A. Kroh, *Starorzeczka*, Warszawa 2010, s. 463 (dziękuję Agnieszce Dąbrowskiej za wskazanie tych wspomnień).

podwarszawskiego Piaseczna pisze o bluzkach: „Dziewczęta z Piaseczna paradowały wtedy w bluzkach szytych z materiału z czaszy spadochronu. Pozostałość po wojennych zrzutach alianckich w lasach chojnowskich. Złośliwi twierdzili, że to jedyne, co z tych zrzutów było przydatne – materiał na bluzki dla dziewczyn”¹⁷. Czy rzeczywiście był to nylon pochodzący z tamtych zrzutów, czy też w większości już z powojennego demobilu trudno dzisiaj jednoznacznie stwierdzić¹⁸. Wydaje się jednak, że jest to jedna z legend, jakich wiele narosło wokół ówczesnej spadochronowej mody. Podobnie mieszkanki krakowskiego Podgórze miały szyć bluzki z resztek spadochronów pochodzących z wracającego z walczącej Warszawy Liberatora zestrzelonego w nocy z 16 na 17 sierpnia 1944 roku¹⁹.

Bluzki z tkanin spadochronowych nosiły także panny młode. W czasie Powstania Warszawskiego, gdy nie było czasu na przygotowania, zakładano zwykle najlepsze rzeczy, jakie akurat były pod ręką, często dość przypadkowe²⁰. Szczytem luksusu były czyste bluzki – sanitariuszka Róża Nowotna (1922-2015) z batalionu „Zaremba-Piorun” do ślubu z Janem Walcem 12 sierpnia 1944 roku poszła w żółtej, jedwabnej bluzce zrobionej ze spadochronu²¹, która zważywszy na kolor musiała być wykonana z czaszy alianckiego zasobnika (żółte mogły być przeznaczone do środków medycznych²²), zapewne ze sztucznego jedwabiu (acetalu lub wiskozy) albo nylonu. Po wojnie bluzki stanowiły ważny dodatek do ślubnych kostiumów. Na taki strój decydowały się wówczas najczęściej, choć nie tylko, panny młode z rodzin inteligenckich i mieszkanki miast²³. Z pewnością w tych trudnych czasach niebagatelną rolę odgrywały względy praktyczne, ale kostium był też wyrazem nowoczesnych poglądów, dążeń emancypacyjnych oraz niechęci do ostentacji i to już od początku XX

¹⁷ M. Szturomska, *Moda końca lat 40.*, „Przegląd Piaseczyński”, 30.08.2017, <http://www.przeglądpiaseczyński.pl/historia/moda-konca-lat-40> [dostęp: 02.11.2017].

¹⁸ Henryk Myśliński („Mars”), m.in. żołnierz oddziału partyzanckiego AK grupy dywersyjno-szkoleniowej por. „Wichra” (Pawła Raszka), który uczestniczył w odbiorze kilku zrzutów alianckich w Obwodzie Busko, wspomina o wykorzystaniu na bieżąco również czaszy spadochronowych: „Czasze spadochronów odcinane na zrzutowisku transportowane były do dyspozycji IV referatu kwatermistrzowskiego. Panie z Wojskowej Służby Kobiet w zakonspirowanych punktach po nocach pruły i szyły z nich koszule, torby amunicyjne, torebki dla materiałów opatrunkowych.” Zob. H. Myśliński, *Zrzuty lotnicze w Obwodzie Busko-„Borsuk”*, Warszawa 1995, s. 16-17.

¹⁹ ANKO, *Z jego resztek kobiety szyły sobie bluzki. Poznaj niezwykłą historię*, „Kraków News”, 14 sierpnia 2017, <https://news.krakow.pl/z-jego-resztek-kobiety-szyly-sobie-bluzki-poznaj-niezwykla-historie> [dostęp: 05.11.2017].

²⁰ O strojach ślubnych z czasów Powstania Warszawskiego pisze w artykule: A. Straszewska, *Powstańcza panna młoda. O romantycznym charakterze strojów ślubnych w czasie powstań 1863 i 1944 roku*, „Przegląd Humanistyczny”, 2007, nr 6, s. 63-81.

²¹ Film Macieja Piwowarczyka, *Żółta bluzka ze spadochronu* (2008).

²² Moszner, *Kolory czaszy*, op. cit.

²³ Z kolei tradycyjna biała suknia z welonem w tym samym czasie stopniowo wypierała tradycyjny ludowy strój z koroną ślubną.

wieku²⁴. Gdy w 1947 roku ślub z Józefem Domareckim brała w Garwolinie Julia Grabowska, córka inżyniera budownictwa, która w czasie wojny ukończyła kursy buchalterii, a później została nauczycielką, jej surowy „strój ślubny [...] składał się z bluzki uszytej z kawałka jedwabiu wykrojonego ze spadochronu i kuponu materiału z amerykańskiej pomocy UNRRA oraz kapelusza pożyczonego od przyjaciółki”²⁵. Na podstawie fotografii trudno dziś stwierdzić, czy był to rzeczywiście jedwab, czy raczej połyskliwy nylon, niekiedy z nim mylony²⁶. Z pewnością ślubne bluzki ze spadochronu były w drugiej połowie lat 40. dość powszechne, chociażby ze względu na brak alternatywy. Powinny one były być szyte z tkanin jedwabnych lub ich substytutów, a nie bawełny, natomiast polski przemysł jedwabniczy odbudowywał się bardzo wolno (w 1946 roku miał osiągnąć 28,7% produkcji przedwojennej²⁷).

O popularności bluzek ze spadochronu świadczą też kolekcje muzealne, gdyż pojedyncze egzemplarze trafiły m.in. do zbiorów Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku²⁸, Muzeum Powstania Warszawskiego²⁹ i Muzeum Warszawy³⁰, a nawet Muzeum Etnograficznego w Krakowie³¹. W zbiorach muzealnych i prywatnych kolekcjach zachowało się też kilka codziennych sukienek z czasz spadochronowych, w tym kolorowych. W polskich wspomnieniach nie wymieniana jest natomiast bielizna i nocne koszule, które na zachodzie szyto najchętniej ze spadochronów jedwabnych³². Sprawna brytyjska krawcowa umiała uszyć z trzech klinów dwudziestoczęściowej czaszy dwie nocne koszule, dwie pary majteczek (fig), dwie pary majtek-motyłków i dwie pary pantalonów³³. W bez porównania bardziej zniszczonej Polsce jedwabna bielizna była zapewne graniczącym z fanaberią luksusem, a z

²⁴ A. Straszewska, *Idealna panna młoda. Zasady rządzące kobiecym strojem ślubnym w Polsce w latach 1860-1914*, [w:] *W kręgu sztuki przedmiotu. Studia ofiarowane Profesor Irenie Huml przez przyjaciół, kolegów i uczniów*, red. M. Dłutek, A. Kostrzyńska-Miłosz, Warszawa 2011, s. 159-160.

²⁵ Marysia, *Na przekór konwenansom*, „Imo Corde”, 23.10.2016, <https://imocorde.wixsite.com/imocorde/single-post/2016/10/23/Na-przek%C3%B3r-konwenansom> [dostęp: 04.11.2017].

²⁶ Np. Hilda Franklin określiła materiał na swoją suknię jako „biały jedwabny nylon” („white silk nylon”), zob. Bowden, op. cit.

²⁷ T. Bojanowski, *Z problemów odbudowy i rozwoju przemysłu włókienniczego w Polsce Ludowej (do 1960 r.)*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica”, 1984, nr 19, s. 9.

²⁸ Bluzki z tkaniny spadochronowej (jedna haftowana), koniec wojny, okolice Łodzi, Muzeum II Wojny Światowej, Gdańsk, nr inw. MIIWS/RZ/6896 i MIIWS/RZ/6897.

²⁹ Nylonowa żółta bluzka ze spadochronu razem z chusteczką, Warszawa, 1944, Muzeum Powstania Warszawskiego, nr inw. MPW-M/359/1-2.

³⁰ Muzeum Warszawy, nr inw. MHW 26227, MHW 26887, MHW 26888.

³¹ Haftowana bluzka z nylonu spadochronowego, 1946-1950, Ratułów, Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie, nr inw. 50350/MEK.

³² J. Summers, *Fashion on the ration. Style in the second world war*, London 2015, s. 137-138.

³³ *Ibidem*, s. 137.

trudem dostępne tkaniny lepszej jakości przeznaczano częściej na widoczną odzież wierzchnią³⁴.

Najpowszechniejszy w latach powojennych nylon nie zawsze jednak był dobrze wspomniany. Warszawianka profesor Irena Huml (1928-2015) opowiadała, że trudno się go szyło ze względu na śliską i gęstą strukturę, a nieprzepuszczające powietrza bluzki były niezbyt komfortowe w noszeniu³⁵. Był jednak trwały, niegniotący i łatwy w praniu, a do tego fascynujący ze względu na swoje zachodnie pochodzenie i status technologicznej nowości.

Jedwab naturalny, wiskoza czy nylon?

Najczęściej z czasami spadochronów kojarzone są dwa rodzaje tkanin: jedwab naturalny i stopniowo wypierający go w czasie II wojny światowej nylon. Było to pierwsze bardzo wytrzymałe, cieńsze i trwalsze od jedwabiu syntetyczne włókno poliamidowe, opracowane przez chemika Wallace'a Hume'a Carothersa dla amerykańskiego koncernu DuPont w 1935 roku³⁶, które zanim zdążyło zrewolucjonizować rynek odzieżowy stało się ważnym surowcem dla amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego. Wprawdzie 15 maja 1940 roku (tzw. Nylon Day) wypuszczono na rynek amerykański pierwsze nylonowe pończochy³⁷, które zyskały ogromną popularność, jednak już w listopadzie 1941 roku, po tym jak Japończycy wstrzymali dostawy jedwabiu do Stanów Zjednoczonych³⁸, koncern DuPont przestawił swoje fabryki całkowicie na potrzeby wojska, w tym produkcję spadochronów, wcześniej szytych z jedwabiu³⁹ (ostatni jedwabny amerykański spadochron opuścił fabrykę w marcu 1942 roku⁴⁰). Już w 1942 roku rocznie wytwarzano milion nylonowych spadochronów!⁴¹ Clara Keith Fitchett, która pracowała jako sekretarka w wytwórni

³⁴ Nie znaczy to jednak, że Polki całkowicie zapomniały o jedwabnej bieliźnie i za nią nie tęskniły. Moja babcia Janina Kierzkowska wspominała, że po powrocie do zburzonej Warszawy kupili młodej sąsiadce w prezencie ślubnym jedwabną koszulkę. Dziewczyna wróciła z robót w Niemczech śmiertelnie chora na gruźlicę i chcieli podarować jej coś co byłoby namiastką luksusu, którego nie zaznała i którego miała już nie zaznać, gdyż zmarła wkrótce po ślubie.

³⁵ Potwierdzają to również wojenne wspomnienia Brytyjek, które marzyły o przyjemniejszym w noszeniu spadochronowym jedwabiu; Summers, op. cit., s. 138.

³⁶ Jedną z legend dotyczących nazwy mówi, że Carothers, po tym jak udało mu się zsyntetyzować nowe włókno miał zakrzyknąć „Now, You Lousy Old Nipponese” („teraz będzie z tobą kiepsko, stary Japończyku”), od czego utworzono akronim NYLON, który stał się nazwą wynalazku. Opowieść ta wydaje się powstać jednak później, kiedy nylon zastąpił jedwab w produkcji spadochronów podczas wojny po wstrzymaniu dostaw jedwabiu przez Japonię; zob. J. Skoracki, *Włókna, tkaniny, stroje: vademecum*, Radom 2005, s. 229.

³⁷ Wolfe, op. cit., s. 24.

³⁸ *Historia mody*, red. nauk. M. Fogg, przed. V. Steele, tłum. E. Romkowska, Warszawa 2016, s. 282.

³⁹ W rzeczywistości część produkcji trafiała na czarny rynek, co pozwalało wytwarzać dalej niewielką ilość pończoch nylonowych. Produkcja na szeroką skalę została jednak wznowiona dopiero po zakończeniu działań wojennych, zob. Wolfe, op. cit., s. 24.

⁴⁰ Sweeting, op. cit., s. 144.

⁴¹ Ibidem.

spadochronów Langley Air Field w Hampton w Virginii, wspominała, że po zaręczynach z Davidem Katelhutem w 1944 roku poskarżyła się szefowi, jak trudno zdobyć odpowiedni materiał na suknię ślubną. Ten zapytawszy, czego poszukuje, przyniósł jej jeden z czterech spadochronów, które ukrył, gdy otrzymał rozkaz zniszczenia jedwabnych czasz, gdy armia całkowicie przestawiła się na spadochrony nylonowe⁴².

Także Wielka Brytania produkcję nylonu zaczęła w 1941 roku i podobnie, jak w USA była ona w całości przeznaczona na zaspokojenie potrzeb wojska⁴³, jednak standardowo spadochrony brytyjskie z nylonu wytwarzano dopiero od 1944 roku⁴⁴. Zanim to nastąpiło z braku jedwabiu, brytyjskie czasze typu X zaczęto szyć z tkaniny bawełnianej określanej jako Ramex, często koloru zgniłozielono-brązowego lub w nakrapiany kamuflaż⁴⁵.

Amerykańskie spadochrony towarowe przeznaczone do zrzucania zasobników miały być natomiast szyte najczęściej ze sztucznego jedwabiu (octanowego) – acetatu, czyli tkaniny otrzymywanej z włókien celulozowych (ang. acetat-rayon), mniej wytrzymałej niż jedwab naturalny i nylon. Jednak w przypadku cięższych ładunków, aby zredukować powierzchnię czaszy, również robiono je z nylonu⁴⁶. Dotyczyło to zarówno wcześniejszego typu A-3⁴⁷, jak i wprowadzonych w 1942 roku typów G. Z acetatu szyte były typy G-1, G-2 o średnicy 24 stopy (7,32 m) i G-3 o średnicy 28 stóp (8,53 m), a z nylonu G-4 i G-5 o średnicy 36 i 48 stóp (czyli 10,97 i 14,63 m), których nośność dochodziła do 3000 funtów (czyli 1360,77 kg)⁴⁸. Wydaje się jednak, że pod koniec wojny również i mniejsze czasze szyto z nylonu (trafiały one z lżejszymi ładunkami do Polski w 1944 roku) – zagadnienie to wymaga jednak odrębnych badań.

Choć nie wszystkie spadochronowe czasze amerykańskie czy brytyjskie były nylonowe, można założyć, że sukienki ślubne oraz inne ubiory z lat 40. wykonane z nylonu powstały ze spadochronów alianckich. Stuprocentowej pewności mieć jednak nie można, gdyż również Niemcy w końcowej fazie wojny zaczęli produkować spadochrony ze

⁴² M.-M. K. Cahill, *My Grandmother's Wedding Dress*, „Missouri Passages”, 2008, nr 8, <http://www.mohumanities.org/E-News/August08/WeddingDress.htm> [dostęp: 09.11.2017]. Suknia obecnie przechowywana jest w zbiorach Hampton History Museum w Hampton w Virginii.

⁴³ J. Gordon Cook, *Handbook of textile fibres*, T. 2: *Man-made fibres*, Cambridge-New Dehli 2001, s. 200.

⁴⁴ P. Moszner, *TYPE X – najlepszy wojenny spadochron*, „dobroni.pl”, 2012-03-26, <https://dobroni.pl/n/type-x-najlepszy-woj/9848> [dostęp: 01.11.2017].

⁴⁵ *Parachute, X Type: British*, Imperial War Museums, Wielka Brytania, <http://www.iwm.org.uk/collections/item/object/30102549> [dostęp: 01.11.2017].

⁴⁶ Sweeting, op. cit., s. 160.

⁴⁷ Sweeting, op. cit., s. 160.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 167.

stanowiącego odpowiednik nylonu syntetycznego włókna poliamidowego – perlonu⁴⁹, opracowanego w 1938 roku przez Paula Schlacka i wytwarzanego przez niesławny koncern I.G.-Farbenindustrie AG w Berlinie wykorzystujący niewolniczą pracę robotników przymusowych i więźniów obozów koncentracyjnych⁵⁰. Czy i one trafiły na rynek wtórny jako tkaniny odzieżowe, trudno w tym momencie stwierdzić. Jeśli tak, były to jednak raczej sporadyczne przypadki.

Przez całą wojnę większość spadochronów niemieckich szyto z jedwabiu naturalnego i sztucznego (wiskozy). Starszym typem niemieckiego spadochronu przeznaczonego dla wojsk powietrznodesantowych (Fallschirmjäger) był RZ 1 (średnica 8,5 m, powierzchnia 56 m²) szyty początkowo z jedwabiu naturalnego, potem również sztucznego. Od początku 1940 roku zaczęto go zastępować przez udoskonalony typ RZ 16. Oba miały czasze zbudowane z 28 klinów, podzielonych na 4 płyty. Jednak ze względu na problemy surowcowe jedynie RZ 16 (podobnie jak późniejsze RZ 1) przeznaczone do wielokrotnego użytku dla celów szkoleniowych szyte były z jedwabiu naturalnego (ich cena wynosiła 1000 marek niemieckich). Jednorazowe spadochrony desantowe używane w boju były szyte z mniej wytrzymałego jedwabiu sztucznego (wiskozy) lub z „macoo”/„mako”⁵¹. W niektórych publikacjach „mako” interpretowane jest jako „tkanina syntetyczna”⁵², co wydaje się mało prawdopodobne, zważywszy, że Niemcy dopiero pod koniec wojny zaczęły wykorzystywać czasze z syntetycznego perlonu. Natomiast termin ten stosowany jest – również w niemieckiej przedwojennej terminologii – na określenie rodzaju bardzo wytrzymałej, połyskliwej bawełny⁵³. Z jedwabiu i „mako” wykonywano również czasze innych typów spadochronów m.in. używanego przez pilotów Luftwaffe typu Rückenfallschirm 12B (średnica 7,32 m)⁵⁴ i ratowniczych spadochronów siedzeniowych 30 IS 24B / 30 IM 24B (Fl 30231) – wszystkie zszywane z 24 klinów. W ich oznaczeniach zakodowany był rodzaj zastosowanej tkaniny – „M” oznaczało „mako”, a „S” – jedwab (niem. „Seide”), choć prawdopodobnie nie rozgraniczano jedwabiu sztucznego od naturalnego. Niekiedy (choć wydaje się, że nie

⁴⁹ B.I.O.S. – Final Report No 466, item No. 27: *German Parachute design and manufacture*, British Intelligence Objectives Sub-Committee, London – H.M. Stationery Office [1946?], s. 15, 16, <http://www.cdvandt.org/BIOS-466.pdf> [dostęp: 01.11.2017].

⁵⁰ H. Vensky, *Perlon, das Nazi-Nylon*, „Zeit Online“, 29.01.2013, <http://www.zeit.de/wissen/geschichte/2013-01/perlon-kunstfaser-schlack-geschichte> [dostęp: 04.11.2017].

⁵¹ *Deutsche Fallschirme der Truppen in der Zweite Weltkrieg + Abwurfbehälter*, Fallschirmjäger Regiment 2, 2006, <http://www.fjr2.be/Pagina%20D-26%20-%20Deutsche%20Fallschirme.htm> [dostęp: 04.11.2017]; Karl Veltzé, *Deutsche Fallschirmjäger: Uniformen und Ausrüstung 1936-1945*, t. 2: *Helme, Ausrüstung und Abzeichen*, Berlin 2016, s. 290-293.

⁵² Ch. McNab, *Hitler's Eagles. The Luftwaffe 1933-45*, Oxford 2012, s. 118.

⁵³ J. Bergmann, *Handbuch der Spinnerei*, red. i uzup. A. Lüdicke, Berlin 1927, s. 58.

⁵⁴ McNab, op. cit.

zawsze) informacja, że użyto sztucznego jedwabiu pojawiała się na stemplu, który odbijano na pierwszym klinie czaszy spadochronu.

W ramach ogłoszonego w 1936 roku planu czteroletniego Niemcy planowały uniezależnić się całkowicie od importu tkanin i surowców, stąd m.in. zwiększono produkcję sztucznego jedwabiu (w tym wiskozy otrzymywanej w wyniku chemicznej obróbki celulozy, pozyskiwanej z oczyszczonej masy drzewnej), która w 1940 roku osiągnęła 100 000 ton⁵⁵. Niemcy prowadzili również gorączkowe badania nad pozyskaniem włókien celulozowych z szybko rosnących roślin jednorocznych, w tym słomy i kartoflanych liści⁵⁶. Starano się jednak również zwiększyć produkcję jedwabiu naturalnego z przeznaczeniem wyłącznie na cele militarne do wyrobu czasz spadochronów. Nakazano m.in. prowadzenie hodowli jedwabników w niemieckich gimnazjach (akcja objęła około 5000 szkół)⁵⁷. Kokony jedwabników Niemcy skupywali również od polskich prywatnych hodowców w Generalnej Guberni⁵⁸, choć władze państwa podziemnego wzywały do nieuczestniczenia w takich akcjach⁵⁹.

Niemieckie spadochrony z jedwabiu naturalnego, stanowiły przedmiot pożądania wielu kobiet zarówno w Rzeszy, jak i w krajach okupowanych i Wielkiej Brytanii. Poświęconych im jest też kilka opowieści zmitologizowanych na przestrzeni lat, jak ta o pracownikach niemieckiej fabryki spadochronów, które, aby pozyskać drogocenny materiał, wycinały fragmenty z już gotowych i spakowanych czasz, przyczyniając się do śmierci nieświadomych niczego pilotów. Tak długo, jak ginęli oni na terytorium wroga, kradzież pozostawała bezkarna. Dopiero śmiertelny skok na terenie Rzeszy doprowadził do śledztwa i odkrycia sprawczyń, które zostały natychmiast skazane na śmierć⁶⁰.

Bardziej prawdopodobna i lepiej udokumentowana, choć zapewne z biegiem czasu udramatyzowana wydaje się opowieść brytyjska, upubliczniona przez córkę jednej z uczestniczek wydarzeń 71 lat po tym, jak 10 maja 1941 roku zestrzelony niemiecki

⁵⁵ H. Blöcher, *Zellwolle und Kunstseide, die neuen Spinnstoffe*, [w:] *Frankfurt macht Mode 1933-1945*, red. A. Junker, Marburg 1999, s. 75-76.

⁵⁶ Ibidem.

⁵⁷ H.-R. Döringer, *Seide: Mythen – Märchen – Legenden. Gesponnene Geschichten entlang der Seidenstraße*, Norderstedt 2013, s. 197.

⁵⁸ Pojedyncze wzmianki o takich hodowlach pojawiają się m.in. we wspomnieniach. Hodowlę jedwabników prowadził m.in. Marian Torla w szkole w Modliborzycach. Jak wspomina Dariusz Kossakowski: „Był to jeden ze sposobów na przeżycie biednego nauczycielstwa polskiego” (D. Kossakowski, *Moje harcerstwo zaczęło się w Modliborzycach*, <http://www.stero.pl/tag/dr-dariusz-kossakowski/> [dostęp: 04.11.2017]). Również w willi letniskowej mojego pradziadka Antoniego Wyporka w podwarszawskich Chyliczkach latem hodowano jedwabniki i po zabiciu larw na parze sprzedawano kokony do skupu, jak wspominają mój dziadek Jan i stryj Bogdan Wyporkowie.

⁵⁹ M. Biernacka, *Oświata a społeczno-kulturowe przeobrażenia wsi w latach ostatniej wojny i w okresie powojennym*, „Etnografia Polska”, 1983, z. 2, s. 104.

⁶⁰ Döringer, op. cit., s. 199.

bombowiec spadł koło małej miejscowości Earlswood. Gdy jej mieszkanki, uzbrojone w widły, miotły i nożyce krawieckie, miały dotrzeć do płonącego wraku, kapral Rudolph Budde jedyny ocalały, ale ciężko ranny, członek załogi myślał, że i jego dni są policzone. Kobiety jednak zainteresowane były jedynie pozyskaniem spadochronu, z którego wszystkie uszyły potem jedwabną bieliznę⁶¹. [Podobna opowieść znana jest również w Niemczech – Peter Rudolf wspomina, że podczas urlopu z Wehrmachtu, gdy wybrał się z narzeczoną do Bingen, w drodze powrotnej spostrzegli zestrzelony angielski bombowiec i pilota, który spadł w ich pobliżu na spadochronie. Gdy stał on z podniesionymi rękami, narzeczeni zapakowali czaszę do samochodu z myślą o sukni ślubnej. Niestety spotkany po drodze wojskowy patrol skonfiskował cenną zdobycz⁶².]

Również w świadomości Polaków utrwaliła się na długie lata renoma niemieckiego jedwabiu spadochronowego. W odnalezionej w Internecie nieco ironicznej, zabawnej opowieści mowa jest o tym, że przechowywany był on przez długie lata i w końcu w 1984 roku, czyli w okresie kolejnego kryzysu gospodarczego, przekazany przez babcię wnuczce, aby uszyła z niego suknię ślubną, co miało niewierzącego pana młodego skłonić do ślubu kościelnego: „«Ale ja dostałam na tą intencję od babci hitlerowski spadochron! Całe 30 metrów kwadratowych najlepszego chińskiego [sic!] jedwabiu w kolorze ongiś białym a obecnie najmodniejszym kremowym!» I że wyjdzie z tego wielowarstwowa suknia ślubna z falbanami i trenem godnym Królowej Angielskiej. I że nie mogę pozbawić jej jedynej w życiu okazji, aby całe miasto wojewódzkie ujrzało ją w tym spadochronie”. Wspaniała jedwabna suknia ślubna nigdy jednak nie powstała, gdyż ślub się w końcu nie odbył, a „z czasem z hitlerowskiego spadochronu powstały dwa komplety pościeli”⁶³.

Po latach, zwłaszcza na podstawie zatartych lub ubarwionych wspomnień, trudno do końca stwierdzić, czy nie mylono spadochronów jedwabnych z tymi z jedwabiu wiskozowego i jedwabiu octanowego, a także wiskozy i acetatu z nylonem, co z kolei mogło dotyczyć spadochronów amerykańskich. Problemów nie nastroczają jedynie spadochrony japońskie, zawsze szyte z jedwabiu naturalnego, które po wojnie docierały do USA, stając się materiałem chętnie wykorzystywanym przez Amerykanki suknie ślubne.

⁶¹ *The women who stole downed German airman's silk parachute to make knickerbockers*, „The Telegraph”, 10.01.2013, <http://www.telegraph.co.uk/history/world-war-two/9792811/The-women-who-stole-downed-German-airmans-silk-parachute-to-make-knickerbockers.html> [dostęp: 04.11.2017].

⁶² P. Rudolph, *Unsere diamantene Hochzeit und wie es vor 60 Jahren dazu kam*, „Die Dorfschelle“, nr 23, grudzień 2003, <http://www.aspishheim.de/dorfschelle/23/hochzeit.htm> [dostęp 10.11.2017].

⁶³ *Hitlerowski spadochron*, „Polski ateista poza stadem...” [artykuły gości], 2015-07-06, <http://polskiateista.pl/spozakrucy/hitlerowski-spadochron/> [dostęp: 04.11.2017].

Suknie ślubne ze spadochronów w polskich kolekcjach

W zbiorach polskich przechowywane są dwie suknie ślubne ze spadochronu: w tym tylko jedna polska i jedna amerykańska, która została zakupiona w 2013 roku do nowo tworzonej kolekcji Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku i została włączona do ekspozycji stałej⁶⁴. Została ona uszyta z japońskiego spadochronu z jedwabiu naturalnego, który James Edward „Jimmy” Brass (1924-2012), żołnierz amerykański stacjonujący od 1945 do 1946 roku w Japonii jako „świadomy deficytu jedwabiu na rynku”⁶⁵, przywiózł dla swojej narzeczonej Betty Hunt – młodszej siostry najlepszego przyjaciela⁶⁶. Przed ślubem, który miał miejsce w ich rodzinnym mieście Encinitas w hrabstwie San Diego w Kalifornii w styczniu 1948 roku, krawcowa uszyła suknię za 17 dolarów⁶⁷. Lekko rozkloszowana suknia do ziemi z baskinką i długimi rękawami ma fason bardzo charakterystyczny dla amerykańskiej mody ślubnej tego czasu i jest stosunkowo okazała w porównaniu do ówczesnych strojów europejskich, a tym bardziej polskich. Duży dekolot otoczony szerokim leżącym na ramionach kołnierzem przysłonięty został przejrzystą wstawką z haftowanego tiulu (il. 1). Dzięki zachowanemu ślubnemu zdjęciu wiemy, że staranny makijaż i modna fryzura współtworzyły stylizację w duchu ówczesnych gwiazd Hollywood (il. 2). W 1971 roku założyła ją do ślubu również synowa państwa Brass⁶⁸, zgodnie ze zwyczajem popularnym w USA, o czym będzie jeszcze mowa.

W kontekście polskiej historii i dziejów mody w Polsce, znacznie bardziej interesująca jest druga suknia, należąca do kolekcji prywatnego Muzeum Podkarpackich Pól Bitewnych w Krośnie, również prezentowana na ekspozycji stałej (il. 3)⁶⁹. Jest ona nie tylko jedyną zachowaną suknią tego typu szytą i noszoną w Polsce, ale też posiada szczególną historię. Została uszyta ze spadochronu pochodzącego z największego na Podkarpaciu, bardzo sprawnie przeprowadzonego alianckiego zrzutu uzbrojenia i wyposażenia wojskowego, który miał miejsce w nocy 1 lipca 1944 roku w miejscowości Lubla i przeznaczony był dla Obwodu

⁶⁴ Suknia ślubna Betty Brass, Encinitas, 1949, Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, nr inw. MIIWS/RZ/5652 (suknia) i MIIWS/RZ/5653 (halka).

⁶⁵ B. Bartosik, *Jeszcze jedna przestroga Muzeum II Wojny Światowej*, „Laboratorium Więzi”, <http://laboratorium.wiez.pl/2017/04/07/jeszcze-jedna-przestroga-muzeum-ii-wojny/> [dostęp: 30.10.2017].

⁶⁶ Nekrolog w „San Diego Union Tribune”, <http://www.legacy.com/obituaries/sandiegouniontribune/obituary.aspx?page=lifestory&pid=158212980> [dostęp: 30.10.2017].

⁶⁷ P. Olejarczyk, *Kolekcja Muzeum II Wojny Światowej. Ekspozyty, które będzie można podziwiać w Gdańsku*, „Onet Trójmiasto”, 15.07.2016, <https://trojmiasto.onet.pl/kolekcja-muzeum-ii-wojny-swiatowej-ekspozyty-ktore-bedzie-mozna-podziwiac-w-gdansk/0lvx9m> [dostęp: 30.10.2017].

⁶⁸ Op. cit.

⁶⁹ Suknia ślubna ze spadochronu nylonowego, Lubla, 1948, Muzeum Podkarpackich Pól Bitewnych, Krosno, nr inw. MPPB-A145.

AK Krosno⁷⁰. Leczące z Brindisi trzy czterosilnikowe „Liberatory” dostarczyły wtedy na zrzutowisko „Pod Bukiem” ponad 6 ton ładunku: „z wysokości kilkudziesięciu metrów [...] przez spodnią klapę wysypywały jak z rogu obfitości, na **barwnych spadochronach** stukilowe kontenery, skrzynki z bronią i amunicją. Spadochrony w większości jedwabne, miały przymocowane na sznurach cenne ładunki”⁷¹. [Najprawdopodobniej opisujący te wydarzenia ich uczestnik Stanisław Pasterz ps. „Mara” pomylił jedwab z acetatem i nylonem, z jakich szyto czasze zasobników, a których partyzanci zapewne nie byli w stanie rozróżnić, nie zdając sobie nawet sprawy z istnienia stanowiących wówczas nowość włókien syntetycznych (słowo „w większości” może wskazywać też, że użyto również czasz bawełnianych z Ramexu).] „Z płótna spadochronowego, którego była masa – ponad 60 spadochronów, miejscowe dziewczęta szyły dla swoich żołnierzy leśnych koszulki, ze sznurków spadochronowych wykonały dla «Mary» jedwabisty sweter «golf» i matowy «pulower». [...] Barwne płótno ze spadochronów posłużyło też na ozdoby przy chorągwiach w kościele w Lubli; zostały tam umieszczone na pamiątkę, by przez długie lata przypominały tę piękną akcję”⁷².

Jedną z białych czasz spadochronowych na suknię ślubną otrzymała też Stefania Koś (1921-1996), narzeczona żołnierza AK Jana Ziarko (1912-1983), pseudonim „Chamberlain”, który udostępnił swoje pole na zrzutowisko i ukrył w stodole zrzucony ładunek zanim został on rozdystrybuowany wśród partyzantów. Stefania i Jan zamierzali pobrać się szybko po zakończeniu wojny, jednak plany te zostały pokrzyżowane przez aresztowanie Jana przez UB pod zarzutem posiadania broni zaraz po przejściu frontu wschodniego. Po ciężkim śledztwie w więzieniu na Montelupich w Krakowie, został on skazany na sześć lat więzienia, jednak w wyniku amnestii wyszedł na wolność po dwóch latach i ślub odbył się w 1948 roku. Według wspomnień najmłodszego syna Ziarków – Kazimierza, matka, czekając na powrót ojca, uszyła suknię własnoręcznie⁷³.

Suknia jest zdecydowanie mniej okazała niż jej amerykański odpowiednik z Muzeum II Wojny w Gdańsku. Można przypuszczać, że miała przede wszystkim pełnić symboliczną rolę. Niestety nie zachowało się zdjęcie ślubne Jana i Stefanii Ziarków. Zapewne jednak – tak jak to widzimy na większości zdjęć ślubnych z tego okresu – istotniejsze było zadośćuczynienie tradycji niż modny i efektowny wygląd. Zwłaszcza, że w latach

⁷⁰ Za wszelkie informacje o okolicznościach zrzutu dziękuję panu Lesławowi Wilkowi z Muzeum Podkarpackich Pól Bitewnych. Zrzut opisany jest we wspomnieniach: S. Pasterz, *Bez tytułu. Wspomnienia*, Strzyżów 1990, s. 128-134.

⁷¹ Pasterz, op. cit., s. 131.

⁷² Pasterz, op. cit., s. 133.

⁷³ Informacje uzyskane od założyciela Muzeum Podkarpackich Pól Bitewnych – Lesława Wilka.

powojennych w przeciwieństwie do dwudziestolecia międzywojennego, a nawet wojny, polskie panny młode nie miały skąd czerpać informacji o aktualnej modzie ślubnej, która przez związek z ceremonią religijną była pomijana niemal całkowitym milczeniem w ówczesnych czasopiśmie kobiecych, również poddanych ideologicznej cenzurze⁷⁴. Ze względu na coraz szczelniejsze odcięcie od Zachodu żelazną kurtyną z trudem docierały do Polski najnowsze wzorce mody zachodniej, toteż suknie ślubne były bardziej zachowawcze i niż przedwojenne, a nawet te szyte w czasie okupacji. Sukienka z krośnieńskiego muzeum ma skromny wizytowy fason z długimi rękawami, zabudowanym dekoltem i krótką, sięgającą prawdopodobnie za kolano, spódnicą, jaki odpowiada jeszcze modzie wojennej, a w Polsce był popularny do lat 50. XX wieku, choć we Francji już w 1947 Christian Dior zaproponował nową, bardzo kobiecą rozkloszowaną linię określaną jako New Look.

W komplecie do sukni ślubnej Stefanii Ziarko zachował się także welon, wykonany z tego samego materiału. Analiza tkaniny i kroju oraz sposobu szycia w pełni potwierdza tradycyjny przekaz dotyczący historii powstania stroju. Jest on uszyty z cienkiej, ściśle tkanej połyskliwej białej tkaniny o splocie płóciennym, wykonanej z włókna syntetycznego – przy jednym z wewnętrznych szwów spódnicy widoczne jest niewielkie nadtopienie materiału w formie drobnych jasnych kuleczek – charakterystyczny efekt spalania syntetyków. Pozwala to stwierdzić, że suknia została uszyta z nylonu, z którego czasie alianckich spadochronów były wykonywane w czasie wojny. Trudno w tym wypadku jednak ustalić typ czaszy, choć można wykluczyć spadochrony desantowe i ratownicze, których kliny były za wąskie w stosunku do wymiarów welonu – co potwierdza historię o wykorzystaniu czaszy spadochronu zrzutowego.

Chociaż spadochron został całkowicie rozmontowany, ślady po jego konstrukcji są nadal widoczne w kroju spódnicy i welonu, mimo iż starano się w miarę w możliwości to ukryć. Analiza fasonu sukni, pozwala odczytać informacje o pierwotnym zastosowaniu tkaniny i wskazuje, że panna młoda wykorzystwała tylko fragment czaszy, czyli maksymalnie osiem części (i to też niecałych). Z najszerzych fragmentów został uszyty zmarszczony nad piersiami stanik z karczkiem, zapewne zebrane w mankiet rękawy i przede wszystkim welon, który został zszyty z dwóch większych części w formie wydłużonych trapezów o długości boku 89 cm i podstawach 75,5 i 94,5 cm (nie mogła to być zatem czasza o średnicy 7,32 m złożona z 24 klinów, gdyż z największego płata o szerokości ok. 90 cm nie dało się wykroić takiej części, ani czasza o średnicy 8,53 m, złożona z 28 klinów, której dolny płat miał

⁷⁴ Od 1947 roku z pism kobiecych znikają przedstawienia długich tradycyjnych sukni ślubnych zastępowane przez propozycje strojów odpowiednich na skromną świecką ceremonię, zob. M. Bogdańska, *Między tradycją a nowoczesnością. Polskie kobiece stroje ślubne w latach 1945-1995 na tle mody światowej*, praca magisterska (promotor dr hab. A. Sieradzka), Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego 1999 (mpis), s. 33.

szerokość ok. 95 cm, ale był za krótki). Trapezowaty kształt fragmentów tkaniny, z których został uszyty welon wydaje się odpowiadać podziałom czaszy spadochronu zrzutowego, gdzie wzmacniające szwy nie biegły ukośnie, a równoległe do krawędzi (spadochron z Lubli mógł mieć formę zbliżoną do przechowywanego w Muzeum Powstania Warszawskiego nylonowej czaszy spadochronu wydobytego z wraku Halifaxa II JP 276A, który został zestrzelony pod Dąbrową Tarnowską w nocy z 4 na 5 sierpnia 1944, kiedy leciał z pomocą dla walczącej Warszawy – tam jednak kliny są nieco węższe, gdyż w najszerszym miejscu mają ok. 92 cm szerokości⁷⁵, il. 4). Dwie części welonu zszyte są wzdłuż najkrótszych krawędzi i na środku przy brzegu ozdobione szeroką listwą z tej samej tkaniny ułożoną w zakładki. Najprawdopodobniej miała ona tworzyć rodzaj szerokiego grzebienia, czy też diademu umieszczonego na czubku głowy, co było bardzo modne już od końca lat 30. do początku lat 50. Zwykle przybrany był on żywymi gałązkami mirtu lub asparagusa.

Spódnica o długości 68,5 cm i obwodzie w talii 84 cm została zszyta z ośmiu identycznych wąskich klinów, których górna szerokość wynosi 10,5 cm, a dolna 29 cm. Nie jest to najbardziej typowe rozwiązanie dla mody lat 40., kiedy najprostsze sukienki miały zwykle lekko rozkloszowane spódnice krojone z dwóch części. Krój taki został wymuszony przez konstrukcję czaszy spadochronu, która zbudowana była z wąskich klinów, podzielonych ponadto wzmacniającymi szwami na mniejsze płyty – co w razie uszkodzenia zabezpieczało spadochron przed całkowitym rozdarciem i zwiększało bezpieczeństwo skoczka lub zabezpieczało zrzucany ładunek (w spadochronach desantowych i ratowniczych były to najczęściej ukośne szwy, tworzące wokół czaszy charakterystyczny gwiazdzisty wzór – il. 5, a w spadochronach zrzutowych ukośne lub równoległe). Taka konstrukcja stanowiła potem spore wyzwanie dla krawcowych próbujących skroić modne suknie. Stefania Ziarko, być może z tego względu zdecydowała się na krótką suknię ślubną, co pozwoliło jej na uniknięcie rozczłonkowania spódnicy ukośnymi lub – co bardziej prawdopodobne – poziomymi szwami. Być może jednak miała do dyspozycji tylko fragment czaszy i tkaniny starczyło jedynie na krótką sukienkę. Reszta mogła być wykorzystana już wcześniej na inne stroje. Na spódnice przeznaczone zostały węższe płyty umieszczone bliżej środka czaszy spadochronowej.

W przypadku wielu zachowanych długich sukien z czasz spadochronowych ukośne szwy wzmacniające zawsze pozostają mniej lub bardziej widoczne. Niekiedy też próbowano

⁷⁵ Spadochron zrzutowy, ok. 1944, Muzeum Powstania Warszawskiego, nr inw. MPW-D/238. Chciałabym podziękować pani Joannie Białobrzeskiej za udostępnienie zbiorów Muzeum i wszelkie informacje na temat spadochronu.

wykorzystać je jako element dekoracyjny⁷⁶. Np. na zdjęciu ślubnym Teodozji Kościelniak i Karola Zyzaka, którzy pobrali się 23 października 1949 w Żywcu wyraźnie widoczny jest biegnący ukośnie na spódnicy szew przyozdobiony falbanką, co potwierdza rodzinny przekaz o wykorzystaniu tkaniny spadochronowej (il. 6)⁷⁷. W niektórych przypadkach, aby uzyskać szczególnie okazały wygląd, na spódnice przeznaczano większość czaszy, której nie rozpruwano w całości (wypruwano jedynie pojedyncze kliny, z których szyty był stanik) i marszczono wzdłuż szwów (czasem za pomocą oryginalnych linek), uzyskując efekt drapowanej krynoliny, co przy okazji pozwalało ukryć ukośne szwy przecinające kliny⁷⁸. W sukience Stefanii Ziarko wszystkie oryginalne szwy zostały odcięte, aby dopasować szerokość spódnicy do figury panny młodej – na zwartej tkaninie nie zachował się widoczny ślad po pruciu pierwotnych ściegów. Rozejście nici, wskazujące na przebieg wcześniejszego szwa, widoczne jest jedynie przy jednym z brzegów welonu.

Najbardziej zbliżony krój spódnicy do sukni z krośnieńskiego muzeum ma krótka brytyjska sukienka ze spadochronu, którą nosiła Janet Saunders – druhna na ślubie Teda Hillmana i Ruby Mansfield w 1945 roku⁷⁹. W sięgającej za kolano białej sukience z krótkimi rękawami i zszytą przynajmniej czterech klinów spódnicą, ślub z Jerzym Kłoczowskim brała też w 1947 roku studentka Uniwersytetu Poznańskiego Krystyna Mankiewicz – materiał

⁷⁶ Suknia H. McMullen, żony amerykańskiego pilota, przechowywana w Halesworth (Holton) Airfield Memorial Museum (pochodząca ze zbiorów 489th Bomb Group Museum) ma spodnią spódnice, w której konstrukcji widoczny jest charakterystyczny dla czaszy spadochronowej gwiazdzisty układ szwów, skryty pod siatkową spódnicą wierzchnią (zob. *Veterans Stories: Helen McMullen's Parachute Wedding Dress*, „489th Bomb Group Museum”, <http://489th-bomb-group-museum.org/Veterans-Stories/helen-mcmullen-s-parachute-wedding-dress> [dostęp: 02.11.2017]). Z kolei w sukni ślubnej z 1944 r. ze zbiorów Museum Rotterdam ukośne szwy na spódnicy ozdobione zostały naszytą na wierzch zmarszczoną taśmą z tej samej tkaniny (nr inw. Museum Rotterdam 68868-1, zob. <https://museumrotterdam.nl/collectie/item/68868-1> [dostęp: 02.11.2017]), co można zaobserwować również na przykładzie innych sukni ślubnych ze spadochronów. W przypadku uszytej w salonie Madame Coque w Merville we Francji w 1945 roku sukni Myrtille Delassus, przechowywanej w The National WWII Museum w Nowym Orleanie biegnący ukośnie w poprzek spódnicy szew nie jest niczym zamaskowany (zob. *WWII Wedding Gowns, See & Hear: Museum Blog*, <http://www.nww2m.com/2013/05/wwii-wedding-gowns/> [dostęp: 02.11.2017]). Podobną formę i krój spódnicy z widocznymi ukośnymi szwami ma też suknia Rosalie Bourlund ze zbiorów amerykańskiego Smithsonian National Museum of American History (zob. *June brides and D-Day*, [w:] *O Say Can You See? Stories from the National Museum of American History*, June 6, 2011, <http://americanhistory.si.edu/blog/2011/06/june-brides-and-d-day.html> [dostęp: 02.11.2017]).

⁷⁷ Za udostępnienie zdjęcia i informacji o sukni dziękuję pani Aleksandrze Fusek.

⁷⁸ Najbardziej znanym przykładem jest suknia ślubna Ruth L. Hensinger z 1947 z kolekcji Smithsonian National Museum of American History (nr inw. 1992.0236.001, zob. <http://amhistory.si.edu/costume/object.cfm?recordnumber=834994> [dostęp: 02.11.2017]) – w tym wypadku oryginalne linki spadochronowe zostały z przodu zaciągnięte w celu skrócenia spódnicy – z tyłu tworzył się długi tren. Marszczoną wzdłuż klinów, obfitą spódnice ma również suknia ślubna Rony Cox z Chicago z 1949 roku – wydaje się, że kliny spadochronu mogły zostać przycięte wzdłuż brzegów, aby dopasować spódnice do figury panny młodej (zob. Jennifer Weigel, *WWII vet's bridal gown indelibly linked to her wartime experience*, „Chicago Tribune”, March 23, 2014, http://articles.chicagotribune.com/2014-03-23/features/ct-sun-0323-rona-cox-20140323_1_wedding-dress-wedding-gown-wwii-vet [dostęp: 02.11.2017]).

⁷⁹ Imperial War Museum, Wielka Brytania, nr inw. EPH 3218, zob. <http://www.iwm.org.uk/collections/item/object/30082799> [dostęp: 06.11.2017].

(określony – zapewne mylnie – jako jedwab), miał pochodzić z amerykańskiego spadochronu⁸⁰.

Rodzinny przekaz mówi o tym, że suknia Stefani Ziarko została uszyta ręcznie przez pannę młodą – zastosowanie szwów maszynowych wskazuje jednak na to, że chodziło raczej o szycie własnoręczne, co dla relacjonujących historię synów, zapewne nie znających się na krawiectwie, mogło stanowić niewyczuwalną różnicę. Cały strój został jedynie ręcznie wykończony – wszystkie brzegi podszyte są na okrętkę (co było wówczas krawiecką normą). Przemysłana konstrukcja sukienki, pomysłowe wykorzystanie wąskich kawałków tkaniny i subtelne wykończenie stanika wskazują na osobę dobrze obeznaną z tajnikami szycia, była to jednak umiejętność bardzo wówczas powszechna wśród kobiet. Wiele też ówczesnych strojów i sukien ślubnych było szytych w domu przez panny młode, ich matki lub ciotki. Z pewnością historia Stefani Ziarko, szyjącej suknię z tkaniny, która jest świadectwem bohaterstwa niesłusznie skazanego narzeczonego, doskonale odzwierciedla archetyp niezłomnej wierności, uosabiany przez postać mitycznej Penelopy, która tkając (i prując) szatę czekała latami na powrót męża.

Warto w tym miejscu przytoczyć historię, która miała miejsce w Czechach. Podczas alianckiego zrzutu broni w lesie koło Šašovic 25 kwietnia 1945, członkowie ruchu oporu bracia Louis i Alois Zach zabezpieczyli i schowali również spadochron, z którego jedenaście lat później ich matka uszyła sukienkę do Pierwszej Komunii dla wnuczki Marii Zach. Dla rodziny, która w czasach stalinowskich doznała prześladowań również ze względów religijnych, uroczystość a także sukienka stały się symbolem wolności⁸¹.

Natomiast w zbiorach Nationalmuseet w Kopenhadze przechowywana jest suknia ślubna uszyta ze spadochronu wykorzystanego podczas zrzutu broni dla duńskiego ruchu oporu, tym razem na Jutlandii, do którego należał brat pana młodego Harald Stig Nielsen. To on zabrał i zabezpieczył spadochron, z którego w 1946 roku została uszyta skromna, krótka suknia ślubna dla Almy Virginii Bechmann Strøh, która w kościele w Glostrup wyszła za mąż za Erika Stig Nielsena. Spódnica ma charakterystyczny krój z wąskich klinów, w tym wypadku aż dziesięciu. Wprawdzie w katalogu muzealnym tkanina określana jest jako jedwab, można jednak przypuszczać, że chodzi raczej o jedwab sztuczny, z którego szyte były

⁸⁰ Wycinek prasowy ze zdjęciem pochodzący z niezidentyfikowanego czasopisma, przechowywany w albumie rodzinnym prof. Magdaleny Raszewskiej z Warszawy.

⁸¹ Š. Svoboda, *Šaty z padáku*, „Soutěžní puhy”, 2015/2016, https://www.pribehy20stoleti.cz/pribehy/2015157_saty-z-padaku/ [dostęp: 07.11.2017].

czasie zasobników. Sukienka jest o tyle rzadka i ciekawa, że wykonano ją ze spadochronu w kolorze niebieskim⁸².

Suknie ślubne ze spadochronów we wspomnieniach i opowieściach

Większość ówczesnych ubiorów i sukien ślubnych ze spadochronów powstawała zapewne z czasz kupionych na czarnym rynku lub przysłanych z zagranicy. Jednak w wielu opowieściach przekazywanych z pokolenia na pokolenie suknia ślubna ze spadochronu nie jest tylko świadectwem czasów nędzy i niedoboru, a staje się symbolem bohaterstwa i walki przeciw okupantom. W pamięci rodzinnej przechowana została historia dotycząca pary żołnierzy walczących na froncie wschodnim w 1 Armii Wojska Polskiego, choć po śmierci uczestników wydarzeń i bezpośrednich świadków wiele szczegółów uległo zatarciu i zapomnieniu. „Pamiętam opowieść babci Jadzi o moim ojcu, który w czasie wojny wyciągnął lotnika z płonącego samolotu. Za ten wyczyn otrzymał od dowództwa w nagrodę pozwolenie na ślub z mamą i spadochron na suknię ślubną. Zdjęcie – mama w sukni ze spadochronu i tata w pożyczonym garniturze – to najcenniejsza pamiątka po rodzicach”⁸³. Przyszli nowożeńcy zostali zmobilizowani w 1944 roku w rodzinnym Zdołbunowie na Wołyniu: on z wykształcenia czeladnik ślusarsko-mechaniczny i rusznikarz do 4 Samodzielnego Batalionu Remontu Samochodów jako brygadier grupy technicznej (potem przeniesiony jako instruktor do Oficerskiej Szkoły Samochodowej), ona – nauczycielka – przeszła przeszkolenie w tym samym batalionie, gdyż „znali się wcześniej z sąsiedztwa i czynili starania, by w wojsku być blisko siebie” – jak wspomina córka⁸⁴. Nie wiadomo, ani jakiego lotnika uratował pan młody, ani też, jaki spadochron otrzymał, czy zdobyty w czasie walk niemiecki, czy może uszkodzony radziecki. Na mocno wyretuszowanym zdjęciu nie widać, czy długa skromna, bardzo prosta suknia z lekko rozkloszowaną spódnicą ma charakterystyczne ukośne spadochronowe szwy. I w tym wypadku jednak najistotniejsza jest sama opowieść, która wpisuje się w schemat legendy o nagrodzie za bohaterski czyn.

Wśród polskich wspomnień nie udało się odnaleźć świadectw mówiących o pannach młodych, które szyły suknie ze spadochronów, z którymi skakali w czasie wojny ich narzeczeni, zarówno walczący na zachodzie, jak i na wschodzie. Jest to natomiast jedna z najchętniej przytaczanych opowieści na świecie, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, gdzie

⁸² Brudekjole i faldskærmsstof, 1946, Nationalmuseet, Kopenhaga, nr inw. 6046/1963, zob. <http://natmus.dk/historisk-viden/temaer/modens-historie/1940erne/brudekjole-i-faldskaermsstof/> [dostęp: 07.11.2017].

⁸³ E. Gryc, *Katastrofa lotnicza*, „Opowiadki przy kominku” [blog], 02.04.2008, <http://alella.blog.onet.pl/archives/22> [dostęp: 07.11.2017].

⁸⁴ Informacje pochodzą m.in. z książeczek wojskowych państwa młodych i z relacji Elżbiety Gryc.

samo zakładanie sukni ze spadochronu, nawet pochodzącego z demobilu niosło ze sobą patriotyczne konotacje. Nie może jednak dziwić, że tam w zbiorach muzealnych i prywatnych zachowało się najwięcej takich sukien, gdyż amerykańscy piloci byli po zakończeniu działań wojennych zachęceni do zabierania swych rezerwowych spadochronów na pamiątkę⁸⁵. Jako niezniszczone w walce najlepiej nadawały się do przeróbek na suknie, nie niosły jednak ze sobą takich konotacji jak podziurawione i zakrwawione czasze wykorzystane w boju. Do kolekcji Smithsonian National Museum of American History trafiła suknia ślubna, którą panna młoda Ruth L. Hensinger z pomocą krawcowej Hildy Buck uszyła w 1947 roku ze spadochronu narzeczonego, pilota bombowca B-29 majora Claude'a Hensingera, który podczas powrotu po ataku bombowym nad Yowatą musiał wraz załogą wyskoczyć z płonącego samolotu. Wylądował na skałach w nocy i spadochron posłużył mu za okrycie i posłanie do momentu, gdy zostali uratowani przez Chińczyków⁸⁶. Kolejna Amerykanka Rosalie Hierholzer brała ślub w sukni ze spadochronu, który uratował życie jej narzeczonego Temple Leslie Bourlanda, kiedy jego samolot stanął w ogniu podczas lotu nad Niemcami w operacji „Varsity” 25 marca 1945 roku. Piloci wyskoczyli nad Renem koło Wesel i kilka dni spędzili w ukryciu w lisiej norze, chroniąc się przed zimnem pod czaszami spadochronów⁸⁷. Także Bill Bingham, który wyskoczył z zestrzelonego bombowca B-24 nad północnymi Włochami 4 marca 1945 roku, ofiarował swój spadochron narzeczonej na suknię ślubną. Pobrali się dwa lata później 16 lutego 1946 roku w Chicago, a w latach 70. XX wieku suknię matki do ślubu założyły dwie córki i synowa⁸⁸. Podobnie córka i wnuczka Cay i Gene Voilandów wychodziły za mąż w sukni Cay uszytej ze spadochronu, który Gene i kolega z załogi z 384. Grupy Bombowej podzielili między siebie. Stanowiła ona dla rodziny „symbol miłości i honoru, honoru matki i ojca, którzy kochali rodzinę, kochali swój kraj i kochali Boga”⁸⁹.

Mniej zachowało się tego typu europejskich sukien ślubnych ze spadochronów, również z tego względu, że niedobór tkanin i towarów bardziej dotkliwy w Europie niż w USA w pierwszych latach powojennych częściej wymuszał przeróbki. Do dziś nie przetrwała,

⁸⁵ Wagner, op. cit., s. 13.

⁸⁶ Suknia ślubna, Smithsonian National Museum of American History, nr inw. 1992.0236.001, zob. <http://amhistory.si.edu/costume/object.cfm?recordnumber=834994> [dostęp: 02.11.2017].

⁸⁷ D. Schaefer-Jacobs, *June brides and D-Day*, [w:] *O Say Can You See? Stories from the National Museum of American History*, 06.06.2011, <http://americanhistory.si.edu/blog/2011/06/june-brides-and-d-day.html>, [dostęp: 02.11.2017].

⁸⁸ D. Moore, *The wedding dress that saved airman's life at close of WW II*, „War Tales”, 01.21.2014, <https://donmooreswartales.com/2014/01/21/bill-bingham/> [dostęp: 08.11.2017].

⁸⁹ S. King, *World War II wedding gown gets new life – again. Silken threads link three generations*, „Daily Herald”, 22.02.2012, <http://www.dailyherald.com/article/20120222/news/702229688/> [dostęp: 08.11.2017].

przerobiona potem na podszewkę płaszcza, suknia ślubna Leslie Stone, która 20 czerwca 1945 roku poślubiła pilota RAF-u Leslie'go Spellera, co miało miejsce krótko po jego powrocie z niewoli. Chociaż we wspomnieniach mowa jest o tym, że panna młoda uszyła swój strój ze spadochronu narzeczonego, raczej nie wchodził tu w grę ten, na którym skakał on, gdy w maju 1942 roku został zestrzelony nad Libią, gdyż potem przewieziono go do obozu jenieckiego Stalag Luft III w Rzeszy⁹⁰. Być może był to spadochron, z jakim Leslie Speller został po wyzwoleniu zdemobilizowany.

Romantyczna aura, jaka otaczała suknie szyte ze spadochronów, które ratowały życie pana młodego, spowodowała, że historie te zaczęły funkcjonować po wojnie jako legenda, którą przekazywano z ust do ust i zapewne też dopisywano do sukni z czasów nieznanego pochodzenia. Najbardziej znamienym świadectwem mitologizacji jest historia ślubu Tony'ego Halika i jego pierwszej żony Pierrette Andree Courtin. „On był lotnikiem RAF-u, ona francuską sanitariuszką. Pierrette opiekowała się Tony'm, kiedy jego samolot został zestrzelony przez niemiecką obronę przeciwlotniczą”⁹¹ – możemy przeczytać w prasie codziennej. „Znajomym w Polsce opowiadał tak: Wylądował na spadochronie. Zobaczył, że w jego stronę pędzi jakaś dziewczyna. Był pewien, że będzie chciała mu pomóc. Dziewczyna jednak wyciągnęła nóż, a Halik struchlał. Na szczęście ona zamiast do niego dopadła do spadochronu, obcięła linki, zabrała materiał. On wyciągnął broń, podbiegł do niej, złapał ją za rękę i powiedział, że ona musi mu pomóc, musi go zabrać do partyzantów, bo jak go Niemcy znajdą... Ona nie zwracała uwagi, nadal obcinała te linki, bo ze spadochronu chciała sobie uszyć jedwabne majteczki. On spojrzał: no, no, piękna dziewczyna. Cudowna! Jeszcze raz poprosił o pomoc. Obiecał, że jak wróci z wojny to się z nią ożeni”. Okoliczni mieszkańcy, pamiętający te czasy domniemywali nawet, że: „Być może to z jego spadochronu uszyła sobie potem suknię ślubną...”⁹². Jak ustalił po wnikliwym detektywistycznym śledztwie Mirosław Wlekły, biograf Halika, historia ta była barwną mistyfikacją, mającą przysłonić jego rzeczywiste wojenne losy. Skłonny do ubarwiania swego życiorysu podróżnik starał się ukryć, że do partyzantki francuskiej trafił nie jako zestrzelony pilot RAF-u, a dezerterski z Wehrmachtu, gdzie został wcielony, jako mieszkaniec terenów włączonych do Rzeszy. Ciekawe też, że konstruując swoją historię wykorzystał archetypiczną, zapewne popularną po wojnie historię o kobietach biegnących do zestrzelonego niemieckiego samolotu z nożycami,

⁹⁰ *What To Wear To A Wartime Wedding*, Imperial War Museum, <http://www.iwm.org.uk/history/what-to-wear-to-a-wartime-wedding> [dostęp: 08.11.2017].

⁹¹ *Tony Halik i Elżbieta Dzikowska: miłość bez granic*, „Onet: Kobieta”, 13.06.2014, <https://kobieta.onet.pl/tony-halik-i-elzbieta-dzikowska-milosc-bez-granic/cp7qt> [dostęp: 08.11.2017].

⁹² M. Wlekły, *Tu byłem, Tony Halik*, Warszawa 2017, s. 162-163.

by zdobyć cenny jedwab na bieliznę. Mieszkańcy La Folatière dopisali do niej motyw sukni ślubnej, również oparty na popularnej powojennej historii.

Sytuacja polityczna w Polsce nie sprzyjała szyciu i noszeniu z dumą przez kolejne pokolenia panien młodych sukien ślubnych ze spadochronów wracających z wojny mężów i braci służących w wojskach powietrznodesantowych na Zachodzie (trudno powiedzieć, czy którykolwiek mógłby i zdecydowałby się zabrać ze sobą spadochron wracając do kraju⁹³). Skoczkowie i piloci nie byli witani przez władze PRL jak bohaterowie, a w okresie stalinizmu oskarżani o szpiegostwo i dywersję podawani byli represjom, skazywani na więzienie i śmierć. Wielu zostało na Zachodzie, tam też odbyła się część ślubów. Nawet jednak jeśli któryś z nich ofiarował swój spadochron narzeczonej, nie udało się dotrzeć do takich opowieści. Na zdjęciu ze ślubu oficera 2 batalionu spadochronowego por. Stanisława Niconia, który miał miejsce 1946 roku w Fürstenau, widzimy wprowadzić pannę młodą w długiej białej sukni⁹⁴, ale nie sposób odczytać z niego szczegółów wskazujących na pochodzenie tkaniny. Gdy Wanda Świca [2 v. Szuwalska] z Pomocniczej Lotniczej Służby Kobiet przy 300 Dywizjonie Bombowym w kwietniu 1945 roku poślubiła Jana Gawła plutonowego radiotelegrafistę z Dywizjonu 300, oboje państwo młodzi wystąpili w mundurach⁹⁵.

Czasze spadochronów były również cennym łupem wojennym, który pan młody przywoził w darze narzeczonej, aby uszyła suknię ślubną, która wtedy stawała się świadectwem jego bohaterstwa i symbolem patriotyzmu. Jeszcze dzisiaj odnośnie tamtych wydarzeń pojawiają się w prasie sensacyjne nagłówki: „71 lat temu poszła do ślubu w sukience ze... spadochronu wroga”⁹⁶. Do takich sukien należy wspomniana już amerykańska suknia Betty Brass ze zbiorów Muzeum II Wojny Światowej wykonana ze spadochronu japońskiego przywiezionego przez przyszłego męża. Również Owen Thomas biorący udział w działaniach nowozelandzkiej armii w Europie powracający z wojny przez Japonię wysłał swojej narzeczonej Carol Gifford japoński jedwabny spadochron. Znalazł go podczas prac porządkowych w Nagasaki w strefie wybuchu bomby atomowej. Suknia ślubna, którą Carol założyła w 1946 roku uważana jest za rodzaj hołdu oddanego przez pannę młodą

⁹³ Władysław Stasiak wspominał, że miał „ze sobą dwie walizki, które zawierały cały jego majątek: bieliznę, ubranie cywilne, jesionkę, dwa koce i przedmioty osobistego użytku.” Ani słowa o spadochronie (Stasiak, op. cit., s. 209).

⁹⁴ Stasiak, op. cit., il. 195, 196.

⁹⁵ D. Amos, *The Polish Community*, „The Nottinghamshire Heritage Gateway”, 2014, <http://www.nottsheritagegateway.org.uk/people/polishcommunity.htm> [dostęp: 09.11.2017].

⁹⁶ Masz, *71 lat temu poszła do ślubu w sukience ze... spadochronu wroga*, „Gazeta.pl”, 19.12.2016, <http://kobieta.gazeta.pl/kobieta/7,107881,21142175,71-lat-temu-poszla-do-slubu-w-sukience-ze-spadochronu-wroga.html> [dostęp: 09.11.2017].

powracającemu z wojny narzeczonemu⁹⁷. Z kolei Amerykański żołnierz Edwin Morgan wyciągnął spadochron z płonącego hangaru, gdy Niemcy wycofując się z Francji palili magazyny i obiekty wojskowe, aby cenny sprzęt nie dostał się w ręce aliantów. Niecały rok później za 18 dolarów krawiec dla jego narzeczonej Betty uszył ze spadochronu wspaniałą suknię z długim rozłożystym trenem, na którą wykorzystana została niemal cała czasza, w tym kawałek ze stemplem zawierającym m.in. nazwisko niemieckiego pilota⁹⁸.

Suknie z niemieckich spadochronów zakładały także radzieckie panny młode⁹⁹. Jak można wywnioskować ze wspomnień Marii Krawczyk, która jako dziecko wraz z rodziną została wywieziona na Syberię, szyciu i noszeniu odzieży z niemieckich spadochronów w czasie tzw. Wielkiej wojny ojczyźnianej starano się nadać wymiar patriotyczny w ramach propagandy służącej mobilizowaniu obywateli Związku Radzieckiego do walki i obrony kraju. Jej noszenie miało utwierdzać wiarę w zwycięstwo i militarną przewagę armii radzieckiej: „pamiętam – z Syberii..., gdzie byłam na zesłaniu od 1941 do 1946 roku. Moja ciocia pracowała w spółdzielni, gdzie szyto takie bluzki, a ona je haftowała. Podobno na ścianie wisiał transparent (oczywiście pisany «bukwami»!) «Każda bluzka to kula w pierś wroga»»¹⁰⁰.

Szczególną wymowę mają suknie ślubne zakładane przez panny młode, które wojna doświadczyła w najbardziej tragiczny, okrutny sposób – więźniarki obozów koncentracyjnych i robotnice przymusowe w Rzeszy. Po wyzwoleniu ślub stanowił dla nich często początek nowego życia i próbę przełamania wojennej traumy. Najbardziej przejmującym i znamionym przykładem jest suknia ze zbiorów United States Holocaust Memorial Museum w Nowym Jorku. Uszyta została dla urodzonej w rodzinie czechosłowackich Żydów Lili Lax, która przeszła przez obozy koncentracyjne w Auschwitz, Płaszowie, Neustadt, Gross-Rosen i Bergen-Belsen. Jej ojciec i bracia zginęli w komorze gazowej. Po wyzwoleniu w czerwcu 1945 roku poznała w obozie dla dipisów w Celle również pochodzącego z Czechosłowacji Ludwika (Arona) Frydmana, który przeżył Auschwitz i Bergen-Belsen, gdzie stracił rodziców i większość z jedenaściorga rodzeństwa. Pobrali się 27 stycznia 1946 roku w synagodze w

⁹⁷ Suknia ślubna, nr inw. GH017153, Museum of New Zealand, Wellington, zob. <https://collections.tepapa.govt.nz/object/1156646> [dostęp: 11.11.2017].

⁹⁸ *A Memorable Memento: Wedding gown fashioned from WWII parachutes*, „21 WFMJ”, 18.07.2013, <http://www.wfmj.com/story/22869948/a-memorable-memento> [dostęp: 09.11.2017].

⁹⁹ Al'bina Kariagina, *Siemia pabiedy: szcствие w storozhkie i swadzebnoje platie iz parashiuta*, „RIAMO”, 15.03.2015, <https://riamo.ru/article/47347/semya-pobedy-schaste-v-storozhke-i-svadebnoe-plate-iz-parashyuta.xl> [dostęp: 09.11.2017].

¹⁰⁰ Prawdopodobnie podobne znaczenie starano się nadać również sukniom ślubnym, choć jak opowiada Maria Krawczyk, której bardzo dziękuję za wspomnienia, na Syberii śluby należały do rzadkości: „O sukniach ze spadochronu na Syberii w owym czasie nie było mowy, bo prawie wszyscy mężczyźni byli na froncie; pod koniec werbowano nawet szesnastoletnich chłopców...”.

Celle. Aby spełnić marzenie narzeczonej o białej sukni ślubnej Ludwig odkupił od byłego niemieckiego pilota za dwa funty kawy i papierosy spadochron ze sztucznego jedwabiu. Lili za swoje racje papierosów opłaciła krawcową, która uszyła suknię, a z resztek materiału koszulę dla pana młodego. Suknię założyło potem do ślubu kolejnych 17 panien młodych, w tym także siostra i kuzynka Lili¹⁰¹.

Zachowało się również kilka podobnych relacji Polek, które zostały wywiezione do III Rzeszy na roboty przymusowe i tam zaraz po zakończeniu wojny wyszły za mąż. Irena Paytner jako czternastolatka została w nocy w 1941 roku zabrana z domu w Stanisławowie i trafiła do obozu pracy. W momencie wyzwolenia pracowała na farmie. Nie miała jednak dokąd i do kogo wracać, gdyż rodzina została repatriowana do Wrocławia i kontakt został utracony na kilkadziesiąt lat. Gdy pracowała w pralni, aby zarobić na wyjazd do Kanady, poznała amerykańskiego żołnierza, którego poślubiła 3 stycznia 1946 roku w kaplicy św. Józefa w Schwäbisch. „Jej suknia ślubna została wykonana ze spadochronu, a mąż Ireny zapłacił za niego paczkami papierosów. Już jako małżeństwo wyruszyli do Stanów Zjednoczonych”¹⁰². Podobnie ułożyły się losy urodzonej w Trzęsówce na Podkarpaciu Anny, która jako najstarsze dziecko w rodzinie w wieku siedemnastu lat w 1942 roku również została zabrana z domu i wywieziona do obozu w Siegen, gdzie pracowała w fabryce zbrojeniowej. Po wyzwoleniu przez Amerykanów poznała Adama, pochodzącego z Wileńszczyzny żołnierza, który w 1939 trafił do Offlagu, a pod koniec wojny został zmuszony do pracy najpierw na farmie w Düren, a potem w fabryce Breitenbach Stahl w Siegen. Po wyzwoleniu trafił do brytyjskiego obozu dla dipisów w Kavelaer i pracował tam w administracji. Kiedy postanowili się pobrać, dowództwo obozu ofiarowało im jedwabny spadochron na tradycyjną długą białą suknię ślubną, którą uszyły obozowe koleżanki Anny. Ślub i zorganizowane przez dowództwo obozu wesele odbyło się 20 września 1946 roku, a państwo młodzi, którzy nie zdecydowali się na powrót do komunistycznej Polski, w styczniu 1947 roku wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych¹⁰³. Analogiczna jest też historia Głafiry i Wacława Bobrowskich. On jako harcerz brał udział w obronie Mogilna, za co został uwięziony w obozie koncentracyjnym. Ją wywieziono na roboty przymusowe z rodzinnej Białorusi do Wahlstedt, gdzie się poznali już po wyzwoleniu. Tam też pobraли się w 1946

¹⁰¹ Wedding gown made from a white rayon parachute worn by multiple Jewish brides in a DP camp, nr inw. 1999.7.12 a, United States Holocaust Memorial Museum, Nowy Jork, zob. <https://collections.ushmm.org/search/catalog/irn13648> [dostęp: 11.11.2017].

¹⁰² M. Gadawa, *Jej siostra „nie żyła” 74 lata. Którego dnia zadzwoniła*, „Dziennik Polski”, 30.07.2016, <http://www.dziennikpolski24.pl/magazyny/a/jej-siostra-nie-zyla-74-lata-ktoregos-dnia-zadzwonila,10461790/> [dostęp: 11.11.2017].

¹⁰³ Terri, *Mama's wedding dress was a parachute*, „Enoven”, <https://www.enwoven.com/collections/view/1758/timeline?eventId=8628> [dostęp: 11.11.2017].

roku: „Sukienkę miałam ze spadochronu, jedwabną. Krawcowa zdobyła gdzieś koronki i trochę ją ozdobiła. Ubrani byliśmy skromnie, ale wesele było huczne. Ślub braliśmy w garnizonowym kościele – mąż, dołączył do polskiego wojska. Korpus wojskowy zrobił szpaler od ołtarza, aż na dwór”¹⁰⁴. We wszystkich tych historiach biała suknia ślubna stanowi ważny motyw, który obrazuje powrót nadziei i wiarę w lepsze jutro. Może być postrzegana jako symbol afirmacji życia i odrodzenia.

Podsumowanie

Zdecydowana większość noszonych w Polsce sukien ze spadochronu sukien była wykonywana jednak ze spadochronów zakupionych lub przysłanych, więc nie wiązały się z nimi osobiste doświadczenia, które stanowiłyby motywację do zachowania takiej pamiątki. W większości wypadków zostały one szybko przerobione i wykorzystane na inne stroje codzienne, albo też przekazywane z rąk do rąk kolejnym pannom młodym, co było częstym zjawiskiem na wsi. Jak ogromna była skala zniszczenia kultury materialnej w Polsce i jak długo trwało osiągnięcie względnej stabilizacji finansowej, pozwalającej bez problemu kupować nową garderobę bez potrzeby przeróbek, a także sprawiać sobie stroje na jedną okazję świadczy fakt, że z lat 40. i 50. zachowało się stosunkowo niewiele ubiorów noszonych w Polsce, a jeszcze mniej sukni ślubnych, w tym tych szytych ze spadochronów. Na rynku antykwarycznym na Zachodzie, przede wszystkim w USA, ale i w Europie jest ich natomiast w dalszym ciągu bardzo dużo.

Choć suknia ślubna ze spadochronu jest często przewijającym się motywem wspomnień z lat powojennych, zwłaszcza chętnie opisywanym we współczesnej prasie, a w kolekcjach muzealnych na całym świecie zachowało się niemało tego typu obiektów, nie znaczy to wcale, że było to zjawisko tak powszechne, jak mogłoby się wydawać. Chociażby, kiedy przeglądamy strony internetowe zagranicznych sklepów specjalizujących się w sprzedaży odzieży vintage (np. etsy.com), wśród licznych sukien ślubnych z lat 40. XX wieku bardzo rzadko można odnaleźć te, które zostały uszyte z czasz spadochronowych. Zdarzają się wśród nich również obiekty o wątpliwym pochodzeniu, których tkanina (np. wzorzysty żakard albo żorzeta), wyraźnie odbiega od tych wykorzystywanych do szycia spadochronów. Zapisała się ona jednak na tyle mocno w zbiorowej świadomości, że stała się czymś znacznie więcej niż tylko zabytkiem kultury materialnej – możemy ją odczytywać w kategoriach uniwersalnego toposu, obrazującego skomplikowane losy nowożeńców w czasie wojny i w

¹⁰⁴ mw, *Sukienka ze spadochronu*, „Express Bydgoski”, 13.02.2006, <http://www.expressbydgoski.pl/archiwum/a/sukienka-ze-spadochronu,11377669/> [dostęp: 11.11.2017].

pierwszych latach powojennych. Dlatego też zdominowała ona nasze myślenie o modzie ślubnej tego czasu.

Galeria zdjęć

(fragment ekspozycji Prywatnego Muzeum Podkarpackich Pól Bitewnych w Krośnie)



Postać kobieca w sukni ślubnej z alianckiego spadochronu zrzutowego (fot. Lesław Wilk)



Na zdjęciu z prawej, fragment ekspozycji „Konspiracja Niepodległościowa”, wśród krzyż na który zaprzysiężano żołnierzy AK Obwodu Krosno, w tle opaski naramienne 39 pp AK odtwarzanego w Akcji Burza (fot. Lesław Wilk)



Fragment ekspozycji „Konspiracja Niepodległościowa”, z prawej żołnierz oddziału partyzanckiego AK-NOW OP-11 z Łęk Dukielskich, widoczne pm Sten i pm UD-42 pochodzą ze zrzutu w Lubli (Fot. Lesław Wilk)



Fragment ekspozycji „Konspiracja Niepodległościowa”, na górze gabloty zrekonstruowany zasobnik zrzutowy z Lubli, który wylądował na spadochronie, z którego mógł pochodzić materiał na suknię ślubną widoczną w swej okazałości na zdjęciu po lewej (Fot. Lesław Wilk)